

Henryk Hollender
Biblioteka Uczelni Łazarskiego
h.hollender@lazarski.edu.pl
ORCID ID: 0000-0002-1152-0752

Mityczny polski bibliotekarz, prawie naukowiec



dr Henryk Hollender – doktor nauk humanistycznych, absolwent podyplomowego bibliotekoznawstwa w Kent State University (Stany Zjednoczone). Dyrektor Biblioteki Uczelni Łazarskiego, wcześniej dyrektor bibliotek naukowych i (od 1977 r.) pracownik Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Autor prac bibliotekoznawczych, redaktor i tłumacz.

Streszczenie: Bibliotekarze akademicy zaczynają postrzegać się jako przystawkę do systemów technicznych obsługujących informację naukową, zaś źródło korzyści moralnych i społecznych, w tym materialnych, upatrują w odzyskaniu statusu nauczyciela akademickiego. Wizja tego „nauczycielstwa” ma dwie zasadnicze cechy, które skłaniają nas, by ją odrzucić: ekskluzywność i folklorystyczność. Zawiera mianowicie propozycję tylko dla nielicznych, wolną od całościowego postrzegania misji bibliotekarza, a skonstruowana jest zgodnie z popularnym pojmowaniem nauki jako wyróżnienia, przyznanego za osiągnięcie określonych parametrów. Nie ma zatem w sobie zgoła niczego oryginalnie bibliotekarskiego. Nawiązuje też do swoistego mitu o własnej uczoneści, pielęgnowanego od dekad przez bibliotekarzy zbiorów specjalnych. Zamiast tej wizji proponujemy powrót do pracy nad nową strukturą zawodu i oparcie jej na wartościach, które upatrujemy w zadaniach bibliotekarza jako organizatora wiedzy, moderatora dyskursów, kuratora zasobów i procesów. Miary osiągnięć w tym zakresie może dostarczać jedynie całościowa ocena dorobku zawodowego, w tym ewentualnie, choć niekoniecznie – naukowego. Źródłem takiej oceny może być niezależne, obdarzone autorytetem i transparentnie działające ciało krajowe lub międzynarodowe. Jego certyfikat – być może jeden z dostępnych na rynku – powinien prowadzić do przyznawania pracownikowi przez zatrudniającą go instytucję naukową statusu nauczyciela akademickiego.

Słowa kluczowe: bibliotekarze dyplomowani, bibliotekarze akademicy, status nauczyciela akademickiego, mitologia zawodowa, certyfikacje

The mythological Polish librarian, almost a scientist

Abstract: Academic librarians in Poland seem currently to perceive themselves as attachments to purchasable technical systems handling scientific information, while the source of moral and social benefits, including material ones, is seen in the restoration of the status of academic teacher. The vision of this "teaching" has two fundamental characteristics that make us reject it: exclusivity and folklore. It contains a proposal for only a few, free from a holistic view of the mission of a librarian, and is constructed in accordance with the popular understanding of science as a distinction awarded for achieving certain parameters. Therefore, there is absolutely nothing originally librarian about it. It also



refers to a specific myth about one's own scholarship, cultivated for decades by special collections librarians. Instead of this vision, we propose to return to work on the new structure of the profession and base it on values that we see in the tasks of a librarian as a knowledge organizer, moderator of discourses, curator of resources and processes. Measurement of excellence in this field can only be provided by a comprehensive evaluation of professional achievements, including possibly, but not necessarily, scientific achievements, and the source of such an evaluation might be an independent, authoritative and transparently operating national or international body. Its certificate – perhaps one of more certificates available on the market – should lead to the employee being granted the status of an academic teacher by the employer, a research institution.

Keywords: chartered librarians, academic librarians, faculty status for librarians, professional mythology, certifications

[Prezentacja](#)

[Nagranie](#)

Wspomnienia i porównania

Porozmawiajmy o ogólnych tendencjach, jakie inicjowały lub jakim poddawało się bibliotekarstwo akademickie w Polsce w poszczególnych okresach. Jest oczywiste, że takie diachroniczne porównania łatwo przeistaczają się we wspomnienia, albowiem nikt nie podjął jeszcze badań naukowych w tym zakresie i w takiej skali. Przyjmijmy, że należy wystrzegać się sentymentów, ale nie opinii, i zawnazasygnalizujmy, że niniejsze opracowanie nie dąży do obiektywności w stopniu przyjętym w pracach naukowych.

Zasadniczą cezurą może tu być tylko początek lat 90. XX w., kiedy życie akademickie nie tylko objawiło ambicje, ale wręcz otrzymało zadanie przestawienia się na skalę globalną – pojawiły się środki i rozwiązania organizacyjne, by tego spróbować. Przeglądając wydawnictwa pokonferencyjne z tamtego okresu, widzimy motywy przewodnie specyficzne dla okresu transformacji bibliotek, nie tylko w Polsce: elektroniczną i cyfryzację zasobów i usług, komputeryzację katalogowania, współkatalogowanie oraz koncepcje katalogu centralnego, wdrażanie i upowszechnianie norm, modernizację kształcenia bibliotekarzy. Zajrzyjmy do charakterystycznych dla tego okresu publikacji, które ukazywały się od około roku 1995. Pracujmy razem w Europie – proponuje Michael Smethurst z Biblioteki Brytyjskiej¹. Krzysztof Zamorski z Biblioteki Jagiellońskiej uważa, że wywiera ona wpływ na „proces demokratyczny”, zaś Artur Jazdon przedstawia zasadniczą zasadę gromadzenia zbiorów: przyjęcie kryteriów ich selekcji². Nowość określaną jako elektroniczne publikowanie omawia Richard Quandt, zaś Jadwiga Łuszczzyńska, Danuta Konieczna i Maria Śliwińska wyrażają nadzieję, że automatyzacja wymusi zmiany organizacyjne i zmiany w zakresie zarządzania w bibliotekach uczelnianych³.

¹ KOCÓJOWA, M., ZALEWSKI, W. (red.). *Libraries in Europe's post-communist countries: their international context*. Kraków: Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, 1996. ISBN 8390157772.

² DAY, J., ŚLIWIŃSKA, M. (red.). *The role and functions of a modern academic library*. Toruń: Wydaw. UMK, 1977. ISBN 832310848X.

³ Tamże.

Peter Burnett prezentuje Regionalny Program Biblioteczny Open Society Institute, a Czesław Grycz wypowiada się na temat polityki rozwoju zasobów bibliotecznych⁴. To tylko przykłady. Głosy zagraniczne współbrzmiały z krajowymi. Pojawiają się bibliotekarze z Ukrainy. Szczególnie jednak wspominam z tego okresu i z tych konferencji Iana Mowata i jego dylemat: *Biurowe popychadło czy pośrednik edukacyjny? Rola bibliotekarza uczelnianego w XXI wieku*⁵.

Bez względu na to, czy Mowat trafnie przewidział kierunki zmian, podstawowe leitmotywy wydają się dzisiaj znacząco odmienne. Wspomniany XXI wiek trwa od dwóch dekad i najsilniejszy głos w publicznym dyskursie bibliotekarzy zdaje się oznajmiać nam rzeczy w rodzaju „kupiliśmy multiwyszukiwarkę” (tzn. wyszukiwarkę zintegrowaną, *discovery and delivery service*). Modernizujemy bowiem nasze biblioteki głównie poprzez inwestowanie w infrastrukturę, czyli nabywanie i wdrażanie software'u i hardware'u dostępnego komercyjnie. Natomiast piśmiennictwo dotyczące procesu decyzyjnego przy wyborze takiej wyszukiwarki oraz zasad linkowania zasobów niemal nie przyrosło. Mimo wysiłku podjętego przez Konferencję Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, by zespół bibliotekarzy opracował i upowszechnił rekomendacje w tym zakresie⁶ – dyrektorzy bibliotek, nabywając nowe oprogramowanie, nie nawiązywali już później do jego ustaleń. Nasze konferencje naukowe stały się przeglądami nowości rynkowych. W tym kontekście nadal jako tematy trzymają się mocno repozytoria, otwarty dostęp, marketing i finansowanie. Za to problemy polityki gromadzenia znikły, jak się zdaje, bezpowrotnie.

Zajmujemy się natomiast w o wiele bardziej konkretny sposób nauką, a właściwie instytucjami naukowymi, a jeszcze bliżej: naszymi instytucjami, którym pragniemy zapewnić „osiągnięcia”, czy wprost „doskonałość”, przejmując bezkrytycznie neoliberalne słownictwo brytyjskiej administracji publicznej w tłumaczeniu „głównych specjalistów” z rozmaitych biur, którzy od zawsze mówili żargonem. Nauka stała się polem jeszcze jednej konkurencji, choć równocześnie wciąż chyba pamiętamy o tworzących się sieciach współpracy i nie przyjęlibyśmy do wiadomości opinii, że proces komunikacji naukowej traci globalny charakter. Ale może jednak traci? Nauka jako „wynik” stoi najwyraźniej w opozycji do nauki jako ruchu, w którym dawniej chcieliśmy uczestniczyć, pełniąc rolę katalizatora w procesie dochodzenia do jednomyślności przez badaczy i twórców teorii.

W naszych poczynaniach jest dziś nadal dużo „edukacji informacyjnej”, ale mało odniesień do powszechnego upadku sprawności pisarskich, związanego być może paradoksalnie z prawdziwą powszechnością pisma, zredukowanego wszakże do trywialnych, pozbawionych interpunkcji fraz. Nie odnosimy się do wątków, które dekadę wcześniej mogły wyglądać na nowe nurty w bibliotekarstwie. Zasada *patron driven acquisitions*

⁴ Tamże.

⁵ MOWAT, I. Clerical drudge or learning intermediary? The role of the academic librarian in the 21st century. W: DAY, J., ŚLIWIŃSKA, M. (red.). *The role and functions of a modern academic library*. Toruń: Wydaw. UMK, 1977, s. 115–128. ISBN 832310848X.

⁶ Zespoły robocze powołane przez KDBAS. Zespół ds. multiwyszukiwarek. W: *Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich* [online]. 13 października 2011 r. [Dostęp 4.09.2019]. Dostępny w: <http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/zespoły-robocze-powolane-przez-kdbasp/>.



(PDA), nigdy niezdezaktualizowana, jest być może nadal praktykowana, ale nie budzi w Polsce zainteresowania. Nikt też raczej nie mówi o bibliotece akademickiej jako ośrodku kultury. Niewiele widać badań naukowych nad bibliotekami, ich zbiorami, usługami, narzędziami, kulturami organizacyjnymi⁷.

Rzeczywistość bibliotek naukowych nie podlega krytycznej refleksji, przybiera zatem postać „świata nieprzedstawionego”. Tymczasem potoczne obserwacje uczelni i ich praktyk „naukotwórczych”, zwłaszcza uczelni mniejszych i pozbawionych wybitnych indywidualności, przynoszą wnioski zupełnie sprzeczne z tym, czego mogliśmy oczekiwać w warunkach względnej dostępności zasobów bibliotecznych i dużego wyboru publikujących autorów. Widzimy oto, że ogół naszych autorów w większości polega na tekstach i danych dostępnych w otwartym internecie. Humanisci i erudyci w dużym stopniu korzystają z bibliotek z wolnym dostępem, szczególnie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Większość studentów ogranicza się jednak do usług wypożyczalni udostępniających zbiory dydaktyczne. Krajowy zasób baz danych i czasopism elektronicznych, budowany z taką wizją od lat 90. ubiegłego stulecia przez Marka Niezgódkę w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, pozostaje nieznanym większości nauczycieli akademickich, a warsztat niektórych z nich jest na takim poziomie, że dowiedziawszy się o istnieniu jakiejś absolutnie podstawowej bazy, potrafią poruszyć całe uczelniane centrum informatyczne, zwane obecnie „działem ajti” (IT), by im „zainstalowano na komputerze” wybrany serwis.

W poszukiwaniu wyróżnika profesjonalizmu

Jako pracowników informacji łączy nas i ożywia nie tyle wizja bibliotekarza jako pośrednika edukacyjnego (*learning intermediary* Mowata), ile świadomość, że może on osiągnąć status nauczyciela akademickiego i korzystać z przywilejów właściwych tej kategorii zawodowej. Nauczyciel akademicki – kto to taki? Czy chodzi o ogólny status profesjonalny, czy o miejsce w tabeli stanowisk? Jeśli o miejsce, to o jakie konkretnie – pracownika badawczego, naukowo-dydaktycznego, dydaktycznego? Czy może o rodzaj zwieńczenia kariery, jak *tenure*, czy przy mniejszych wymaganiach – doktorat? Mało mówi się o tym, że *faculty status* w Stanach Zjednoczonych oznacza zrównanie statusów, ale nie praktyki wykładowcy akademickiego, z jednym może wyjątkiem: obowiązku ciągłego rozwijania się. W każdym razie biblioteki w Polsce – biblioteki uczelniane, bo tylko w resorcie szkolnictwa wyższego przygotowano odpowiednią procedurę awansową – miały ponad 400 bibliotekarzy dyplomowanych, skupionych w dużym stopniu w oddziałach zbiorów specjalnych.

⁷ Nieco inne kierunki krytyki wobec braku wpływu bibliotekoznawstwa akademickiego na praktykę biblioteczną formułuje Jacek Wojciechowski. Por. WOJCIECHOWSKI, J. *Biblioteki w nowym otoczeniu*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, s. 52. ISBN 9788364203275.

Pragmatyka zawodowa ukoronowana bibliotekarzami dyplomowanymi ewoluowała w ostatnich dekadach i do czasu tzw. deregulacji⁸ nic nie zapowiadało jej upadku. Na mocy prawa o szkolnictwie wyższym z 1990 r. przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych należało stosować do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, mających uprawnienia bibliotekarzy dyplomowanych lub dyplomowanych pracowników informacji naukowej, zaś przepisy dotyczące pracowników dydaktycznych – do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej będących kustoszami i starszymi bibliotekarzami⁹. Bibliotekarze dyplomowani nie byli zatem początkowo nawet formalnie nauczycielami akademickimi, przysługiwały im tylko ich uprawnienia. Później jednak zrobiono zasadniczy krok – prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r. stanowiło wprost, że nauczycielami akademickimi są: 1) pracownicy naukowo-dydaktyczni; 2) pracownicy dydaktyczni; 3) pracownicy naukowci; 4) dyplomowani bibliotekarze oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej. Przewidziano też – w artykule 117 – komisijną ministerialną certyfikację bibliotekarzy, którą potocznie nazywano „dyplomowaniem”¹⁰, a nawet „dyplomacją”. Podział na bibliotekarzy dyplomowanych i niedyplomowanych znaczył o wiele mniej niż mógł, ponieważ faktyczne struktury organizacyjne dopuszczały, by kluczowe funkcje w bibliotece – z wyjątkiem dyrektora biblioteki – wykonywali bibliotekarze posiadający co prawda dyplom ukończenia studiów wyższych, czyli tytuł zawodowy, ale byli pozbawieni „dyplomowania”. I odwrotnie – można było także wykonywać funkcje marginalne, „dyplomowanie” jednak posiadając.

Relacje bibliotekarzy dyplomowanych ze światem nauki były nieokreślone. Dawniej wierzono nawet, że jest to coś w rodzaju stopnia naukowego równorzędnego doktorowi. Faktycznie prawo o szkolnictwie wyższym wprowadzało jakby kuchennymi drzwiami jeszcze jeden stopień naukowy (no bo raczej nie tytuł zawodowy) i jakość tej legalizacji nie zasługuje na wysoką ocenę. Działo to, zwłaszcza jako element swoistego uniwersyteckiego rytuału, póki doktorów było niewielu. Faktycznie bibliotekarzom dyplomowanym często zdarzało się tworzyć bibliografie oraz ogłaszać teksty naukowe, będące w dużej części „materiałami”, czyli publikowanymi tradycyjnie na łamach kwartalników humanistycznych pracami dokumentacyjnymi. Dziś zakwalifikowalibyśmy to jako zbiory danych¹¹. Bibliotekarze starszej daty, reprezentując często wielką erudycję, znajomość języków i rozeznanie w zasobach źródłowych, wiedzieli, ile warte są ich umiejętności i byli z nich dumni. Dumę tę, wraz z umiejętnościami, skutecznie zaszczepiali młodszemu pokoleniu. Albo i nie. Pretensje do naukowości stawały się folklorem zbiorów specjalnych. Wraz z nadejściem kultury wskaźników bibliometrycznych grupa ta ulegała marginalizacji¹²; żaden zresztą piszący bibliotekarz nie tworzy już dorobku ani wizerun-

⁸ Ustawa z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Dz.U. 2013, poz. 829; Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej. Dz.U. 2006, nr 155, poz. 1112 (uchylono 23.08.2013 r.); por. też przypis 9.

⁹ Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Dz.U. 1990, nr 65, poz. 385, art. 77 ust. odpowiednio 1 i 2.

¹⁰ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym. Dz.U. 2005, nr 164, poz. 1365, art.108, 117.

¹¹ J. Wojciechowski wspomina o „księgoznawczym szperaczu-archiwście”, WOJCIECHOWSKI, J., dz. cyt., s. 159.

¹² Ale za to „bibliotekarzy dziedzinowych tak jakby w Polsce nie było”, tamże, s. 165.

ku swojej uczelni, choć prawdopodobnie zliczanie „osiągnięć” według dyscyplin, a nie według jednostek organizacyjnych może dać jakąś szansę bibliotekarzom w tych uczelniach, które prowadzą dyscyplinę „nauki o komunikacji społecznej i mediach”.

Bibliotekarz pragnący dyplomowania częściej niż inni miał okazję podpatrywać świat nauki i szczerze go wspierać. Pomiędzy uczonymi a bibliotekarzami zawiązywały się przyjaźnie o różnej wartości, czasem oparte na wysługiwaniu się pracownikami bibliotek, często – na uzasadnionym poczuciu, iż zawsze są oni na swoim miejscu pracy i można się do nich zwracać w różnych porach dnia, niekiedy – na prawdziwym obopólnym szacunku i współpracy. Gdy tego brakowało, bibliotekarze uczyli się naukowości w wersji obyczajowej „lokalnej”, zdominowanej przez poczucie wtajemniczenia, wyższości, czasem nie bez udziału typowych w polskich instytucjach stosunków folwarcznych, polegających m.in. na przemocowym ustanawianiu trudnych do przekroczenia hierarchii¹³. Tu nie było miejsca na naukę otwartą, raczej już na formalistyczną parametryzację w duchu zerojedynkowego spełniania-niespełniania warunków, i na atmosferę wiecznego audytu.

Tak więc bibliotekarze o ambicjach naukowych otrzymali szybkie przejście od wzorców cokolwiek feudalnych po postmodernistyczne i neoliberalne. Tam, gdzie każdy może być naukowcem, każdy – tym bardziej – może być „bibliotekarzem dyplomowanym”, prawda? Trzeba tylko „spełniać warunki”. Już spełniam. Nie? A czego jeszcze mi brakuje?

Z czasów komisji działającej przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, nadającej kwalifikacje bibliotekarza dyplomowanego, pochodzi powszechna, bardzo pasująca do kultury organizacyjnej dzisiejszej uczelni intuicja, że to zdany egzamin, a nie uzyskany dorobek jest właściwą formułą dla określenia najwyższych kwalifikacji w zawodzie bibliotekarza. Owszem, dorobek mógł się liczyć, mógł nawet zastąpić egzamin, ale trudno było o sytuację odwrotną – można było mieć stosunkowo nikły dorobek i doczekać się „dyplomacji”, pomyślnie zdając egzamin. Natomiast od nadejścia czasów, w których status nauczycielski mógł być nadawany tylko w ramach uczelni na mocy poszczególnych statutów, czyli od 2013 roku¹⁴, mamy do czynienia z regresem, polegającym na:

- braku porównywalnych wymiarów jakościowych i tym samym pewności, że bibliotekarze – nauczyciele akademicki będą reprezentowali podobny poziom, wiedzę i postawę,
- przyzwoleniu na dominację kryteriów lokalnych, określanych, może i w dobrej wierze, przez miejscową „grupę trzymającą władzę”,

¹³ LEDER, A. Relacja folwarczna. *Krytyka Polityczna* [online]. 24 grudnia 2016. [Dostęp 1.07.2019]. Dostępny w: <https://krytykapolityczna.pl/%20kraj/leder-relacja-folwarczna/>. Zwróćmy uwagę, że „dziećmi” takich relacji są naukowcy, zwłaszcza utytułowani, którzy z byle powodu szukają wsparcia informatyków – nie tylko chodzi tu o to, że przywykli mieć pomagierów, bo byli kiedyś nimi sami, ale także o to, że zajmując się przez całe życie czymś kompletnie innym, nie zauważyli, że bazy danych to są bibliografie, a nie jakieś niedostępne narzędzia matematyczne. Por. także HOLLENDER, H. Nauka holenderska. Blog bibliotekarza. *Forum Akademickie* [online]. 2009, nr 13. [Dostęp 1.07.2019]. Dostępny w: <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2009/12/nauka-holenderska/>.

¹⁴ GOLEC-NYCZ, E. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – kilka uwag o statusie bibliotekarzy. *Biuletyn EBIB* [online]. 2018, nr 1(178), s. 3. [Dostęp 11.03.2019]. Dostępny w: <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/616>.

- przyzwoleniu na zanik mobilności zawodowej, zwłaszcza zaś – brak awansów połączonych z przechodzeniem do innych instytucji, bowiem nie określono zasad, na jakich kwalifikacje nabyte w jednej uczelni miałyby liczyć się w innej.

Zasady te oznaczały odejście od transparentności procedur w skali krajowej i zaproszenie do wywierania nacisków pozamerytorycznych. Ale *Wymagania dla kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej*, wydane przez KDBASP 25 marca 2013 r., nie wzbudziły większej dyskusji, raczej – westchnienie ulgi, co powinno świadczyć o ich zaletach. Nikt nie wdawał się w rozważania, jak na przykład rozumieć takie kryteria formalne:

- *stopień naukowy z innych nauk [...] w zakresie zgodnym z profilem i potrzebami badawczymi danej biblioteki,*
- *zaświadczenie o znajomości języka obcego zgodnie z wymogami uczelni¹⁵.*

Gdy usiłujemy sobie wyobrazić ów „profil”, „potrzeby badawcze” i „wymogi”, wydaje nam się oczywiste, że kryteria te pozostawiają zbyt duże pole do manewru i manipulacji, prowadząc do reprodukcji miernoty. Można też zapytać, dlaczego nie wprowadzono wzorców działalności badawczej, dydaktycznej czy organizacyjnej niezależnych od typowych życiorysów dyrektorów bibliotek – te bowiem wydają się tu zasadniczym źródłem miar. No i tradycyjnie – nie widać tu pojęcia dorobku zawodowego ani zasad jego oceny. Zgodnie ze „wsobnością” całego proponowanego systemu nie zaproponowano też mechanizmów umożliwiających precyzyjne porównywanie kandydatów z różnych uczelni¹⁶. Uczelnie zaczęły stosować różne metody powoływania bibliotekarzy dyplomowanych, które w Uczelni Łazarskiego wydały się nam formalistyczne i pozbawione zabezpieczenia przed procesem „lepiania” sylwetki zawodowej z elementów do siebie niepasujących¹⁷.

Aby dodatkowo podkreślić, że przyjęty system spełnił być może jakąś rolę, ale nie można go uznać za docelowy, proponujemy spojrzeć na takie przypadki:

- Kandydat na bibliotekarza dyplomowanego legitymuje się doktoratem z nauk rolniczych, uzyskanym na podstawie rozprawy o cytowaniach artykułów w czasopiśmie rolniczym, obronionej w resortowym instytucie rolniczym, mającym prawo do nadawania stopnia doktora. Rozprawę odrzucono wcześniej w instytucie informatologii¹⁸.
- Kandydat opublikował 5 artykułów, w tym 2 recenzowane – nie dotyczyły one praktyki zawodowej i nie wywarły na nią wpływu, za to każdy był na inny temat.

¹⁵ Wymagania dla kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej: rekomendacja Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich. W: *KDBASP Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich: Uchwały KDBASP* [online]. 25.03.2013 r. [Dostęp 11.03.2019]. Dostępny w: http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/wp-content/uploads/opinia_2013_03_25-dyplomowani.pdf.

¹⁶ Por. HOLLENDER, H. Biblioteczna Komisja Certyfikacyjna. W: BRZEZIŃSKA-STEĆ, H., ŻOCHOWSKA, J. (red.). *Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja? IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Białystok, 12–14 czerwca 2013*. Białystok: Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia, 2013, s. 363–372. ISBN 9788374314053.

¹⁷ Wprowadzono zarządzeniem rektora inne zasady, kładące nacisk na harmonijność sylwetki zawodowej i wszechstronność dorobku, nie zaś na publikacje naukowe.

¹⁸ Przypadek takiej drogi do doktoratu jest autentyczny, zmieniliśmy jednak nazwy dyscyplin.

- Kandydat opublikował 5 artykułów, wszystkie były recenzowane przed publikacją, ale żaden nie doczekał się jeszcze cytowania; jeśli zdołały one wywrzeć jednak jakiś wpływ niezależny od cytowań (np. zostały gdzieś uwzględnione w sylabusach), to czy komisja powołana w uczelni ma siły, by to sprawdzić i ocenić?
- Kandydat jest kierownikiem działu promocji biblioteki, ma studia podyplomowe, opublikował 3 prace popularne oraz 2 prace recenzowane w nisko punktowanym czasopiśmie z zakresu „ nauk pokrewnych zbieżnych z profilem”. Co konkretnie łączy autora z zawodem bibliotekarza i skłania nas do przyznania mu najwyższych kwalifikacji w jego obrębie?

Reasumując, przyjęty w 2013 r. system wyróżniania najwyższej, nauczycielskiej i akademickiej kategorii pracowników bibliotekarstwa i informacji naukowej, ma niestety szanse utrwalenia się, bo na krótką metę wydaje się dogodny dla interesariuszy, ale też jest zły, ponieważ:

- jest spisem „konkurencji sportowych”, a nie całościową sylwetką profesjonalisty; scala wymogi „sumą”, a nie „iloczynem”,
- nie wprowadza ogólnokrajowych miar ani wzorców profesjonalizmu,
- nie buduje na koncepcji bibliotekarstwa oraz informacji naukowej jako sfery praktycznej, podlegającej problematyzacji i uogólnieniom, a w takim razie także teoretyzacji,
- nie wspomaga konkurencji w obrębie elit zawodowych, mobilności między instytucjami, a nawet – to nie jest dzisiaj futurystyczna fanaberia – wymienialności pracowników na poziomie międzynarodowym,
- nie oferuje narzędzi doskonalenia instytucji (nie uzależnia możliwości „dyplomowania” od jakości pracy biblioteki).

W stronę racjonalnej certyfikacji

Jak się ponadto zdaje, oczekiwania wobec bibliotekarza idą dziś o wiele dalej, czyniąc go nie tylko pośrednikiem edukacyjnym (przy czym wdrożeń w naszym kraju i tak nie widać), lecz także moderatorem dyskursów, kuratorem zasobów i procesów, członkiem sieci współpracy, zespołów badawczych i autorskich. Na polu zaawansowanych badań naukowych, które obecnie są realizowane wyłącznie zespołowo, postać pracownika informacji jest dziś obecna bez żadnych sentymentalnych czy grzecznościowych kompromisów. Dostrzega się także jej rolę w praktyce, np. klinicznej, do tego stopnia, że trójka amerykańskich autorów zastanawiała się niedawno, jak to się dzieje, że w zespole wielu specjalistów zajmujących się pacjentem, od siostry pobierającej krew po pracownika socjalnego, od lekarza pierwszego kontaktu po doradcę genetycznego, i tak dalej, tylko *clinical medical librarian* nie ma żadnych odrębnych uprawnień zawodowych¹⁹. Na temat tak zaawansowanych zadań nie odbyła się w Polsce dyskusja, a usus redukuje bibliotekarza do roli akwizytora „rozwiązań” (*solutions*), które, dostępne na rynku, czekają tylko na pomyślne wdrożenie. Jest jasne, że wdrożenia takie wymagają

¹⁹ BRAMBLE, J., STEIDINGER, S., HAMASU, C., AUSTIN M. Clinical medical librarian licensure: pros versus cons. *Medical Reference Services Quarterly* [online]. 2018, 37, nr 3, s. 306–311. [Dostęp 18.03.2019]. Dostępny w: <https://doi.org/10.1080/02763869.2018.1477719>.

wielu kompetencji, zwłaszcza technicznych, organizacyjnych i zarządczych, ale to z kolei nie bardzo pasuje do tradycyjnego wizerunku bibliotekarza naukowego jako pewnego rodzaju badacza i dydaktyka.

Wysiłki w kierunku całościowego rozwiązania tego problemu zdają się wymagać o wiele bardziej zróżnicowanego i wnikliwego systemu ewaluacji, potwierdzającego uzyskanie oczekiwanych w dyskusji o bibliotekarzach dyplomowanych kwalifikacji takim certyfikatem, by mogły skorzystać z niego instytucje o różnych rozmiarach i profilach oraz przynależności resortowej, terytorialnej itp. I nie może to być odpowiednik stopnia ani tytułu naukowego, albowiem naukowcem można być tylko wówczas, gdy uprawia się naukę, to znaczy tworzy teorie lub uogólnienia prowadzące do teorii.

Instytucją certyfikującą bibliotekarza akademickiego (by pozostać przy fortunym terminie przyjętym przez Politechnikę Krakowską) może być tylko niezależne, obdarzone autorytetem i transparentnie działające ciało krajowe lub międzynarodowe. Nim ciało takie powstanie, dobrze byłoby rozważyć obowiązywalność w Polsce certyfikatów międzynarodowych, takich jak [CILIP](#)²⁰. Zasadniczo przyjmujemy jednak, że certyfikaty może przyznawać dowolna instytucja, a wyobrażalna jest nawet możliwość współistnienia pewnej liczby certyfikatów i przyjęcie wolnorynkowej zasady, iż po pewnym czasie liczyć się będzie tylko kilka z nich. Chciałoby się naturalnie powiedzieć, że po kilku latach na placu boju powinien pozostać jeden, ale nie możemy tego przesądzać – być może pewnego rodzaju spektrum takich poświadczeń będzie wyraziście odzwierciedlać zróżnicowanie instytucji z nich korzystających – ich audytoriów, aspiracji i kultur organizacyjnych.

Certyfikat nie musi mieć umocowania prawnego, musi natomiast być dobrze skonstruowany i dążyć do precyzyjnego określania potwierdzanych kwalifikacji. Stanie się tak wówczas, gdy certyfikat będzie:

- wydawany po całościowej ocenie dorobku zawodowego, ze szczególnym uwzględnieniem dokonanych przez aplikującego zmian i ulepszeń wraz z oceną ich innowacyjności oraz stosowalności w innych instytucjach,
- wprowadzać zróżnicowane zasady uwzględniania autorstwa prac naukowych i fachowych (z dopuszczeniem kompletnego braku takowego),
- uwzględniać poczucie sensu ulepszeń, nauczycielski autorytet i charyzmę aplikującego,
- uwzględniać umiejętność przekonywania i mobilizowania oraz nadawania tym sprawnościom dojrzałej postaci komunikacyjnej (organizacja łączności w zespole, instytucji i środowisku, zalety erystyczne i retoryczne powstających tekstów, otwartość i transparentność gromadzonych i udostępnianych informacji),
- należycie oceniać umiejętność rozumienia tekstów naukowych oraz stosowania metod naukowych przy rozwiązywaniu problemów praktycznych,
- należycie oceniać umiejętność pracy w zespole lub kierowania zespołem,
- oferować narzędzia oceny umiejętności stosowania w pracy języków obcych.

²⁰ CILIP (The Library and Information Association), zawdzięcza swój akronim dawnej nazwie: Chartered Institute of Library and Information Professionals. CILIP prowadzi spis Registered Practitioners i oferuje proces certyfikacji, por. *Royal Charter* [online]. [Dostęp 18.03.2019]. Dostępny w: <https://www.cilip.org.uk/page/RoyalCharter>.

Wyobrażamy sobie, że posiadacz tak skonstruowanego certyfikatu stawałby się członkiem autentycznej elity zawodowej – obdarzonej prestiżem, podatnej na rozwój i wskazującej innym drogę.

Jest oczywiste, że nie mówimy tu o żadnej „obronie wizerunku” ani innych działaniach wspierających grupowe mitologie i chroniących środowiskowe interesy. Zwłaszcza zaś nie chcemy powtórki bibliotekarza jako „rodzaju naukowca”, z taryfą ulgową, pretensjami i resentymentem za ewentualne „niedoceniecie”. Nie wypowiadamy się też na temat oczekiwanych poborów, wymiaru urlopu, długości dnia i tygodnia pracy. Jest oczywiste, że muszą być zgodne z praktyką stosowaną wobec nauczycieli akademickich w instytucjach zatrudniających. Wydaje nam się, że certyfikowany bibliotekarz i pracownik informacji, jeśli pracuje w wyższej uczelni lub innej instytucji naukowej, musi w tym zakresie cieszyć się określonymi przywilejami. Można także wyobrazić sobie analogiczną praktykę w bibliotekach publicznych czy szkolnych oraz w innych typach instytucji zatrudniających certyfikowanych bibliotekarzy (np. wydawnictwach książek, czasopiśmie i baz danych, muzeach i archiwach, przemyśle i służbie zdrowia). Nie do pomyślenia jest jednak sytuacja, by oczekiwane przywileje były jedynym żywym wątkiem, który łączy aplikujących do certyfikatu. Nie sposób też pogodzić się z powszechną w ostatnich latach wśród kandydatów na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych (i ich postderegulacyjnych odpowiedników) nieumiejętnością wyjaśnienia – zwłaszcza sobie samemu – za co te dobrodziejstwa i co z nich ma wynikać dla pracodawcy.

Bibliografia:

1. BRAMBLE, J., STEIDINGER, S., HAMASU, C., AUSTIN M. Clinical medical librarian licensure: pros versus cons. *Medical Reference Services Quarterly* [online]. 2018, 37, nr 3, s. 306–311. [Dostęp 18.03.2019]. Dostępny w: <https://doi.org/10.1080/02763869.2018.1477719>.
2. DAY, J., ŚLIWIŃSKA, M. (red.). *The role and functions of a modern academic library*. Toruń: Wydawnictwo UMK, 1977. ISBN 832310848X.
3. GOLEC-NYCZ, E. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – kilka uwag o statusie bibliotekarza. *Biuletyn EBIB* [online]. 2018, nr 1(178). [Dostęp 11.03.2019]. Dostępny w: <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/616>.
4. HOLLENDER, H. Biblioteczna Komisja Certyfikacyjna. W: BRZEZIŃSKA-STEC, H., ŻOCHOWSKA, J. (red.). *Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja? IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Białystok, 12–14 czerwca 2013*. Białystok: Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia, 2013, s. 363–372. ISBN 9788374314053.
5. HOLLENDER, H. Nauka holenderska. Blog bibliotekarza. *Forum Akademickie* [online]. 2009, nr 13. [Dostęp 1.07.2019]. Dostępny w: <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2009/12/nauka-holenderska/>.
6. KOCÓJOWA, M., ZALEWSKI, W. (red.). *Libraries in Europe's post-communist countries: their international context*. Kraków: Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, 1996. ISBN 8390157772.
7. LEDER, A. Relacja folwarczna. *Krytyka Polityczna* [online]. 24 grudnia 2016. [Dostęp 1.07.2019]. Dostępny w: <https://krytykapolityczna.pl/%20kraj/leder-relacja-folwarczna/>.
8. MOWAT, I. Clerical drudge or learning intermediary? The role of the academic librarian in the 21st century. W: DAY, J., ŚLIWIŃSKA, M. (red.). *The role and functions of a modern academic library*. Toruń: Wydaw. UMK, 1977, s. 115–128. ISBN 832310848X.
9. *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej*. Dz.U. 2006, nr 155, poz. 1112 (uchylono 23.08.2013 r.).
10. *Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym*. Dz.U. 1990, nr 65, poz. 385.



I Kongres Bibliotek Szkół Wyższych

12-14 czerwca 2019
Łódź

11. Ustawa z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Dz.U. 2013, poz. 829.
12. Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym. Dz.U. 2005, nr 164, poz. 1365.
13. WOJCIECHOWSKI, J. *Biblioteki w nowym otoczeniu*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014. ISBN 9788364203275.
14. Wymagania dla kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej: rekomendacja Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich. W: *KDBASP Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich: Uchwały KDBASP* [online]. 25.03.2013 r. [Dostęp 11.03.2019]. Dostępny w: http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/wp-content/uploads/opinia_2013_03_25-dyplomowani.pdf.
15. Zespoły robocze powołane przez KDBAS. Zespół ds. multiwyszukiwarek. W: *Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich* [online]. 13 października 2011 r. [Dostęp 4.09.2019]. Dostępny w: <http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/zespoły-robocze-powołane-przez-kdbasp/>.

HOLLENDER, H. Mityczny polski bibliotekarz, prawie naukowiec. W: Sójkowska, I., Derfert-Wolf, L. (red.). *I Kongres Bibliotek Szkół Wyższych, Łódź, 12-14 czerwca 2019* [online]. Stowarzyszenie EBIB, 2019. [Dostęp 30.11.2019]. Materiały Konferencyjne EBIB, nr 26. ISBN 9788363458096. Dostępny w: http://open.ebib.pl/ojs/index.php/Mat_konf/article/view/731.